

LUD

Jornal polonez „LUD” publicações à noite terças - e sextas - feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Wydawca i Redaktor: Książ Jan Paika

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i od 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 12000; płatna w góry; w Argentynie 6 pezów; w Polsce 14 zł; w Ameryce Północnej 2,50 dolary; w Urugwaju 4 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Lud”: Curitiba — Avenida Dr. Jayme Reis, Nr. 588
Adres dla listów: Curitiba — Caixa postal 155 — Paraná — Brasil
Adres telegraficzny: Redação „Lud” Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 lam do 3 razy 5000
Od 1 „ „ 1 „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3000
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 lam 3000
Ogłoszenia w tekście według umowy.

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekara - Kubisa i Floreckiego.
W mieście São Paulo: w kioskach około poczty głównej; Estação Luz, Serocabana i Braz.
W Porto Alegre: agent Grzegorz Kulesza - Filho, Rua do Parque 481.

Ś. p. Marszałek Piłsudski a Kościół Katolicki

W czerwcowym zeszytzie „Przełomu Powszechnego” znajdujemy głębokie uwagi redaktora naczelnego tego pisma, ks. Jana Rostworowskiego T. J. o wielkiej żalobie Polski po zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Przedstawiały posagową postać Wielkiego Wodza, autor artykułu charakteryzuje stosunek Marszałka do Kościoła katolickiego.

Wybitną a bardzo piękną cechą religijności wielkiego Wodza narodu było to, że w stosunku Jego do Boga zgola nie było działu się na pokaz. Nigdy ani w najmniejszej mierze nie próbował Marszałek katolicyzmem swoim zalecać się komukolwiek; nigdy zgola nie używał religii za atut w politycznych rozgrywkach. Wiadomo było bliższym, że modli się codziennie przed zawieszonym nad łóżkiem wizerunkiem Ostrobramskiej Pani, którego nigdy nie opuszczał, nawet w podróży, że wogóle przestrzegał Mazy św. niedzielnej i piątkowego postu, że przystępuje niekiedy do Sakramentów świętych, że zdobywał się czasem na takie akty gorącej pobożności, jak przy pierwszych bytności w oswobodzonym Wilnie, kiedy na kłęczkach przeszedł długie schody, wiedząc do cudownej kaplicy nad Ostrą Bramą. Ale tem wszystkim nie afiszował się nigdy i jak wogóle nie dbał o opinię ludzką, tak lubił raczej uchodzić za tego żołnierza przedewszystkiem, który ma swoją religijność w honorem a o kwestie wiary osobliwie się nie troszczy.

On jednak w głębi o te kwestie bardzo się troszczył i najniełatwiej dbał o to, by nowa Polska jaką budował, była Bogu i Kościołowi wierna.

Pisząc o przyszłości Marszałka z Ojcem św. Piusem XI, ks. Rostworowski dodaje: „Gdy po ponownem objęciu władzy nad krajem raz zapowiedział: Proszę oświadczyć Papieżowi, że pski Piłsudski rządzi Polską, nic się w niej nie stanie, co Kościołowi przyniosłoby szkody — słowa tego najwierniej do trzymał. Za tych cichych Jego rządów, którymi w głębi Bóg w ederu trzymał jednak wszystko ważne w swej dłoni, polacy wiały się wprawdzie ze strony niektórych, zwłaszcza niższych organów władzy państwowej pewne zaczepki Kościoła, pojawiały się, jakby na dowód, co by było, gdyby Marszałek nie czuł i pewne groźby walki z religią — ale żadnej prawdziwej szkody ze strony Rządu polskiego jako takiego, pomimo wielu do tego sposobności Kościół nie doznał. Nie został uchwalony, nie przyszedł nawet pod debaty, niekatolicki projekt ustawy małżeńskiej; nie zwyciężyły pewne tendencje do odchrześcijanienia szkoły; nie skrupowano wolności nietykalności duchowieństwa, ale zasadniczo dawci i związków katolickich;

nie przyznano szerszej swobody wrogim dla religii siłom, czy to komunistyczny sposób bezbożnym, czy sekciarskim. Przechodząc do spraw „pozytywnie służących wielkiemu dobru religii i Kościoła”, autor zaznacza: „Tu trzeba zaliczyć przedewszystkiem zupełną za dawalnością z kościelnymi punktami widzenia Konkordat ze Stolicą Apostolską, w całości szereg wysiłków celem lojalnego jego wykonania. Oprócz tego jednak dokonała się w odrodzonej Polsce jedna jeszcze ważna rzecz, która bez woli i wpływu Wodza narodu nie mogłaby była się ziszczyć. Mianowicie, choć litera Konstytucji nie przyznaje katolicyzmowi charakteru religii panującej, pod wielu względami tak ułożyły się u nas stosunki, jakby istotnie był panującym wyznaniem. Publiczne życie Polski nosi zupełnie katolickie znamię. Wszystkie wielkie obchody państwowe zaczynają się od katolickiego nabożeństwa; naodwrot — znowu wzorem Marszałka, który, dopóki mógł, dawał w tej mierze dobry przykład — najwyższe władze kraju biorą chętny udział w uroczystościach czysto

kościelnych; cała armja polska, aż do szkod wojskowych władz, cieszy się wyborną duszpasterską opieką i wychowana jest w religijny sposób; na całym zbiorowym życiu Polski znąc to pewne katolickie piętno, które wywołało już nieraz prawdziwy podziw u bawiących w kraju cudzoziemców. A czy mogło się to stać bez wiedzy i woli najwyższego Wodza, że zaledwie da się znaleźć w Polsce jakiś sztandar państwowy bez wizerunku Jasno-górskiej czy Ostrobramskiej Królowej?”

»Ze ś. p. Marszałkiem — kofczy autor — zamknęła się pierwsza wielka karta dziejów Polski Odrodzonej, a zamknęła się dzięki Jego ogromnej duszy, w sposób, dla sprawy Bożej u nas z wielu względów pomyślny. Pozostaje tylko pragnąć, by dalsze karty nie odchyliły się od myśli wielkiego Budowniczego nowej Ojczyzny. Jeżeli, jak wszyscy pragniemy, duch zmarłego Wodza ma nadal przewodniczyć naszemu krajowi na drogach dziejów, to spadekobierców Jego władzy powinno obowiązywać i to słowo, dane niegdyś Głowie chrześcijaństwa a dotrzymane przez Ona tak wiernie, że poki On Polską rządził, to Kościół katolicki w Polsce żadnego uszczerbku nie poniesie». (KAP.)

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Sejm zatwierdził nową ordynację wyborczą

Z Warszawy donoszą, że Sejm już definitywnie przyjął nową ustawę, według której mają się odbyć przyszłe wybory do Sejmu i Senatu. Ustawa ta musi jeszcze otrzymać zatwierdzenie przez Senat, któremu w najbliższych dniach zostanie przedłożona. Wybory do Sejmu i Senatu mają się odbyć już we wrześniu b. r.

Tuż przed głosowaniem ustawy przywródoj opozycji złożyli

oświadczenia. Stronnictwo Ludowe dało do zrozumienia, że swoje praw będzie dochodził innymi środkami. Socjaliści i komuniści oświadczyli, że swą akcję rozwijają poza Sejmem, z którego zostali wykluczeni.

Blok rządowy oświadczył, że bierze pełną odpowiedzialność za skutki nowej ustawy.

Po uchwaleniu ordynacji wyborczej, Sejm zakończył swą kadencję.

W SPRAWIE UMOWY POLSKO-NIEMIECKIEJ

W Berlinie toczą się rokowania między delegacją Polski i Niemiec o zawarcie nowej umowy handlowej między Polską a Niemcami.

Sfery niemieckie utrzymują, że poprzednia umowa ołowa, zawarta w marcu 1934 roku nie była korzystną dla Niemiec.

Obecnie delegaci Niemiec dają zwiększenia wymiany towarów pomiędzy obu krajami, oraz zmiany i udogodnień płatniczych.

Delegaci Polski zaznaczyli ze swej strony, że kwestja monetarna z Gdańska nie będzie poruszana w obecnych rozmowach.

AWANTURNICY W KATEDRZE KIELECKIEJ

Posęgi policji za uciekającymi

Akcja, prowadzona od pewnego czasu przeciw J. E. ks. biskupowi kieleckiemu Eustasjemu, doprowadziła w dzień Wniebowstąpienia, do gorzących wybryków w katedrze kieleckiej.

Na nabożeństwo majowe przybyło do katedry sześciu członków Związku Byłych Ochotników z Łodzi, odbywających podróż do Krakowa. Przewodził im inż. Czesław Błaszozyk, prezes Zw. Ochotników, urzędnik nadleśnictwa w Kielcach. Byli oni pijani i w katedrze zaczęli zachowywać się hałaśliwie, przerywając kazanie i rzucając głośno obelgi przeciw ka-

biskupowi i duchowieństwu. Wierni usunęli awanturników z katedry.

Przed kościołem doszło do starcia, przyczem awanturnicy zaczęli wznosić różne okrzyki. Tym rzucił się na nich, przyczem 2-ch awanturników poturbowano. Gdy o zajściu donoś znąc policji, awanturnicy wskoczyli do przejeżdżającej dorożki i odjechali.

W chwili potem inną dorożką udało się z nimi w pogoń sześciu policjantów. Przed katedrą gromadziły się długo liczne tłumy, które żywo komentowały zajście.

Ks. Biskup Dr. Teodor Kubisa

Z mej podróży apostolskiej wśród naszego wychodźstwa

W POLUDNIOWEJ AMERYCE W São Feliciano

Spory między rodakami.

Już w Porto Alegre z ust Ks. Arcybiskupa usłyszałem, że w wielkiej kolonii polskiej São Feliciano, do której się wybieramy z Camaquam, powstały namienne spory wskutek wrogiego stanowiska, jakie pewna część parafji zajęła do swego duszpasterza polskiego. Te spory odbijają się teraz o mnie samego. Dowiaduję się, że celem ustalenia i przeprowadzenia programu mego przyjeźdźcia i pobytu w São Feliciano utworzyły się dwa komitety, jeden z proboszczem na czele, a drugi w opozycji do niego. Wobec tego musiałem przedstawić im tych komitetów stanowcze oświadczyć, że przyjeżdżam do São Feliciano, jako biskup katolicki, w misji apostolskiej, religijnej do całej parafji. Dlatego tylko program, ustalony przez proboszczą, głowę parafji, może być dla mnie miarodajnym. W spory się mieszać ani nie mam prawa, ani zamiaru. W obwiłi tak nadszycającej, kiedy biskup z Częstochowy i minister polski przyjadą do kolonii polskiej, powinna ona zapomnieć o wszelkich sporach i kłótniach, a wystąpić jako jedna rodzina katolicka i polska. O to gorąco proszę.

Podróż do São Feliciano.

Mimo tego oświadczenia i tej prośby wyjechaliśmy z Camaquam do São Feliciano z dużym niepokolem, bo nie mogliśmy przewidzieć, czy nasze polecenie znajdzie posłuch wśród naszych rodaków. Jechaliśmy w liczmem towarzystwie, bo przyłączyli się do nas sam prefekt, osobistość bardzo poważna, inne autoridades (władze) i dość duża grupa Polaków na samochodzie ciężarowym. Droga wnet ze stępu przeszła w góry i stała się coraz uciążliwszą. Zało krajobraz był coraz piękniejszy, otwierając przed nami cudowne widoki na góry i doliny, na nagłe skały o dziwnych kształtach i resztki gęstego, pierwotnego boru. Jedną z tych skał jest podobna do wielkiej żaby — taką też nazywają. Tu właśnie rozpoczęła się terytorjum obszernej polskiej kolonii São Feliciano. Do samej «sede» — centrum ko-

lonji — jeszcze daleko, ale na stokach wzgórz i w dolinach już widać wśród zieleni drzew rozproszone ładne domki i zabudowania gospodarcze naszych kolonistów. Widać tu także półka zboża dojrzewającego. Jak na Brazylię, jest to rzadki widok. Bo jak już wspominałem, ziemia brazylijska naogół nie sprzyja zbożu.

Na powitanie nasze wjechało na samochodach towarzysztwo «Postęp», składające się przeważnie z mieszkańców «sede», rzemieślników i kupców. Przed samym kościołem wita nas w otoczeniu niewielkiej grupy parafjan duszpasterz kolonii, ks. Zajkowski ze Zgromadzenia Księży Salezjanów.

São Feliciano jest jedną z największych i najpiękniejszych, a co należy szczególnie podkreślić, jedną z najwięcej zwartych kolonii naszych w stanie Rio Grande do Sul, bo tak «Ilaje» jako też sama «sede» są zajęte prawie wyłącznie przez Polaków. Dopóki nie powstały spory, o których wspominałem, kolonia ta uchodziła wprost za wzorową pod każdym względem, tak religijnym, jak narodowym, gospodarczym i społecznym.

Życie religijne.

Dzięki Bogu, jak mogłem się przekonać podczas mego kilkudniowego pobytu — w dn. 6-10 grudnia — w São Feliciano, spory te, mimo że są bardzo namienne i wywołały naprężoną sytuację — nie zdołały złamać mocnego ducha kolonii.

Życie religijne parafji jest wysocce rozwinięte i bardzo aktywne. Na czas mego pobytu przypadł pierwszy piątek miesiąca, święto Niepokalanego Poczęcia i niedziela. We wszystkie te dni liczne rzesze rodaków przystąpiły do Komunii św. Podczas uroczystej sumy, tak w święto Niepokalanego Poczęcia, jak w niedzielę, piękny, murowany kościół był przepiękny. Lud udatnie śpiewa nasze stare pieśni kościelne. Dzieci wczesnie przystępują do stołu Pańskiego i są dobrze przygolowane. W kościele panuje wzorowy porządek. Niewątpliwie ks. Zajkowski jest dobrym i gorliwym duszpasterzem. (Dok. n.)

W OBRONIE KS. BISKUPA ŁOSIŃSKIEGO

Delegacja u starosty w Drohobyczu

W Drohobyczu dnia 4-go b. l. ludniowych udał się ks. Fl. Zając, w tej sprawie.

Gdy poraz drugi nalepiono powyższe afisze, 5 z. m. (środa), wybrała się delegacja towarzyszy katolickich i polskich: Akcji Katolickiej, Towarzystwa Pań św. Wincentego a Paulo, Sodalicy Marjańskiej, Sokola, Gwiazdy i T. S. L. Delegacja przedstawiła p. starości, że społeczeństwo nie pozwoli na poniewieranie godności biskupa.

NIEZADOWOLENIE WŁOCHÓW ZE STOCZNI W GDYNI
Wiadomość o tem, że w roku budowa stoczni w Gdyni, przyszłym będzie już ukończona i wołała w Rytmie, nieprzyjemne

wrażenie, chociaż bowiem z jednej strony podkreśla się, że było to koniecznością dla państwa polskiego, aby w ten sposób móc budować własne okręty wojenne i uwolnić się w ten sposób od zależności od innych państw i od konieczności liczenia się z ich zobowiązaniami międzynarodowymi a nawet ich humorem, z drugiej jednak Włosi liczyli na większe obciążenie polskie w zakresie marynarki handlowej i wydawało im się, że zamówione w Tryjeści dwa pierwsze statki transatlantyki polskie to dopiero początek. Stąd też widoczne rozczarowanie z powodu nadchodzących wiadomości, że nowa stocznia w Gdyni będzie służyć również do budowy okrętów handlowych.

MASOWE WYSIEDLANIE

Polaków i Niemców na zachodnim pograniczu sowieckim

„Gazette de Lausanne” donosi — jak twierdzi z poważnego i pewnego źródła — iż władze sowieckie od pewnego czasu przeprowadzają planową ewakuację setek tysięcy ludności pochodzenia polskiego i niemieckiego, mieszkającej na zachodnim pograniczu Rosji, do Leningradu po Odessę. Wysiedlenia zostają zsyłani do gubernii północnych lub na Syberję. W ten sposób są wysiedlane całe wsie, przyczem ewakuacji dokonują się niespodziewanie, w czasie nocy, a przeprowadzają tak bezwzględnie, iż nie raz dzieci zostają odrwane od rodziców. W samym tylko Leningradzie w czasie od stycznia do marca b. r. wysiedlono w ten sposób 20 tysięcy rodzin polskich i niemieckich.

Nie chodzi tu bynajmniej, zauważa „Gazette”, o represje karne lub akcje przeciwno-kontrolujonistom, ale w systematyczną akcję polityczną. Władze sowieckie nie chcą nad swą granicą zachodnią mieć żadnych ani Niemców ani Polaków.

NIEMCY UCZA SIĘ PO POLSKU

Fakt godny zastanowienia się

W ostatnich czasach wzrosło w bardzo znacznym stopniu zainteresowanie dla języka polskiego w Niemczech. Świadczy o tym między innymi fakt, że czasopiśmiennictwo niemieckie „Weltverkehrs-Sprachen”, wydawane w Lipsku przez Instytut Bibliograficzny, poświęca studium głównych języków światowych, przeprowadza w ostatnim numerze ankietę wśród swolch czytelników w sprawie założenia działu polskiego, a to wobec bardzo licznych zapytań i życzeń, otrzymanych przez redakcję owego pisma.

Wszystko zdaje się świadczyć, że Niemcy sposobą się coraz bardziej planowo do kulturalnego i gospodarczego podboju Polski. Do tego potrzebna jest oczywiście znajomość języka polskiego.

Z Brazylii

ŻÓŁTA FEBRA GRASUJE

Z Minas Geraes donoszą, że w jednym z mniejszych miasteczek, w Theophilo Ottoni, grasuje żółta febra.

Żółta febra pochodzi z Indji Zachodnich. Jest rozpowszechniona w Ameryce Środkowej i Południowej oraz na zachodnich wybrzeżach Afryki. Rozsadanikiem choroby tej są małe mikroby, tak zwane plasmodium. Zarazki przenoszone są za pośrednictwem ukąszeń komarów. Zakażenie możliwym też jest przez wpływ krwi chorego na żółtą febrę. Ale to w pierwszych trzech dniach po wybuchu choroby.

Żółta febra zaczyna się dreszczami, wysoką gorączką, bólem głowy i członków, wymio-

Polonia Sanpaulistańska się organizuje

Z São Paulo donoszą, że w dniu Zielonych Świątek 9 czerwca b. r. dokonano tam, dzięki staraniom ks. Pawła Śliwińskiego, dzieła doprawy wielkiego znaczenia dla tamtejszej Polonii, a mianowicie powołano tam w ramach legalnych Związek-Polsko-Katolicki pod Opieką Matki Boskiej Częstochowskiej — na cały Stan S. Paulo.

Oby to dzieło znalazło należyte zrozumienie i odpowiednie poparcie w tak licznej a oczęsowo rozbitej Polonii sanpaulistańskiej. Chyba niema piękniejszego celu jak ten, który sobie ów Związek stawia: „Celem Związku jest zrzeszenie Polaków katolików zamieszkałych na terenie stanu S. Paulo dla zachowania Wiary św. pięknych tradycji polskich i pogłębiania uświadczenia katolickiego tak w życiu prywatnym jak i publicznym, żeby być dzielny i pożytecznym obywatelem kraju. Hasłem tego Związku jest: „Bóg i honor” (statut, art. 11. § 1.)

Polacy! Zapisujcie się i popierajcie to dzieło, — dzieło opatrnościowe, święte!

Każdy katolik, wstępując jako członek, otrzymuje piękną księżkę członkowską, (okładka amarantowa z białym orłem. Na początku księżeczki wizerunek M. B. Częstochowskiej, Patronki

Związku, następnie statut w językach polskim i portugalskim z rubrykami członkowskimi), która ma mu przypominać obowiązki Polaka i katolika.

ZARZĄD ZWIĄZKU
(Wyciąg z protokołu Walnego Zebrania).

Na czele zawsze stoi osoba duchowna, z nazwą ks. Asystent. Stat.—art. VI. § 1. a). Obecnie nim jest ks. Paweł Śliwiński, salezjanin, organizator Związku.

Prezesa jest p. Stanisław Węchowicz, inżynier, — pracuje obecnie w rządzie, dział rolniczy. Wiceprezes p. Alexander Serowik, były szef w warsztatach mechanicznych Compañii Sanpaulistańskiej. — obecnie na emeryturze. Skarbnik p. Ignacy Strama, zarządca browaru „Progresso” z Antarcilla; — sekretarz I. p. Leon Podlas, syn, inżynier akademik; sekretarz II. p. Józef Drabik, majster szewski. Trzech członków zarządu: pp. Franciszek Kluczewicz, Andrzej Kruciak, Wincenty Kalroff, robotnicy.

Trzech członków do komisji rewizyjnej: pp. Bronisław Zurawski, artysta malarz, szluki religijne, którego cenne prace po całej Brazylii się rozchodzą; Karol Zacharzewicz i Leonard Dąbela, majstrowie, dział ślusarski. Nowemu Zarządowi Szczęść Boże!...

WIEŚCI Z RIO GRANDE DO SUL

Polonia Erechimska odczuła głęboko zgon Marsz. Piłsudskiego

Mał, ten uroczy polski maj, pełen wiosny i wesela, stał się dla nas Polaków okresem smutku i żałoby, bo oto na falach radiowych i po drutach telegrafu rozszła się po całej kuli ziemskiej głęboka wieść o śmierci największego Bohatera naszych czasów, wodza Narodu Polskiego i Pierwszego Marszałka Odrodzonej Polski, Józefa Piłsudskiego.

Ta smutna i bolesna nowina dotarła i do nas, rozproszonych po wszem świecie synów ziemi Piastów i Jagiellonów, napętlając serca nasze smutkiem okrywając nasze osady kirem żałoby.

Wiadomość o śmierci Marszałka przyszła tak nagle tak niespodziewanie, iż nikt z nas początkowo wierzyć nie chciał. Trudno bowiem było pogodzić się z myślą, że ten co był duszą Odrodzonego Państwa Polskiego, co kierował nawa Zmarłych wstając Ojczyznę naszą, opuścił nas, przenosząc się do życia lepszego, do życia wiecznego.

Niestety, coraz nowe, coraz szczegółowsze telegramy wątpić nie pozwalały.

Zaraz też na wszystkich lokalach naszych szkół i towarzysów powoli sztandary przepasane krepą, głoścąc naokoło smutną nowinę, zaś od słop ołtarzy, wraz z dymami kadzidel, poczęły się wznosić do Pana Zastępów błagalne prośby o spokój duszy Wielkiego Bohatera i o dalszą o-

piękną nad osieroconą Ojczyzną. I tak, już w kilka dni po zgonie Marszałka, we wszystkich znaczniejszych naszych osadach, jak: Rio do Peixe, Treze de Malo, Barro, Walerjanowo, Hortensja itd., odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne a kaznodziej i mówcy głosili olbrzymie zastęgi Zmarłego, położone dla Ojczyzny naszej i całego świata cywilizowanego, stawiając Go za wzór do naśladowania.

Śmierć Marszałka Piłsudskiego przejęła do głębi nie tylko nas Polaków, ale również i Brazylijan, a nawet i Niemców, którzy bodaj więcej byli przejęci śmiercią naszego Bohatera aniżeli śmiercią ich Marszałka Hindemburga.

Jak się dowiadujemy, Prefekt naszego municypjum, p. Egidjusz Souza, aby uczcić pamięć Marszałka, postanowił stworzyć nowy dystrykt z siedzibą w Sede Rio do Peixe (zwanem popularnie przez obconarodowców „Sedia dos Polacos”) które odjął ma się zwać „Marechal Piłsudski.” Polacy z Rio do Peixe będą za ten wielki zaszczyt stokrotne p. Prefektowi wdzięczni.

Podkreślić należy również, że we wszystkich lutejszych koloniach polskich, przez cały czterdziestoletni okres żałoby, nie odbyła się ani jedna zabawa tańcowa, ani jedna weselna uroczystość.

Walerjanowo, 24 czerwca 1935. F. Pogorzelski

tami biegunką. Po kilku dniach zjawia się napad potów, gorączka znika i chory czuje się dobrze.

Bardzo często, po tych objawach występuje zjawisko, któremu choroba zawdzięcza swoją nazwę a mianowicie ogólne zabarwienie na żółto. To zabarwienie jest wynikiem zniszczenia ciałek krwi. Zarazem pojawiają się krwawienia, które mogą powstać z nosa, ust, żołądka, kiszki, nerek, narządów płciowych i pod skórą. O sobliwie lekka się należy krwawień żołądkowych, które ukazują się, jako czarne wymioty. Po trzech dniach zazwyczaj chorzy w silnej gorączce umiera.

W walce z tą chorobą w pierwszym rzędzie chodzi o powstrzymanie tamy jej rozpowszechniania. W samem leżeniu należy ograniczyć się do zwalczania jej poszczególnych objawów, gdyż środka leczniczego na żółtą febrę niema.

KURTYBA

V-TY SEJMIK JUNACKI

W dniu 28 go b. m. odbył się V-ty Sejmik Junacki. Na przewodniczącego wybrano p. J. Barańskiego. Odczytano rezolucję z IV-go Sejmiku i odpowiedz na nie przez N. R. J. w jaki sposób zostały załatwione. Następnie złożyli sprawozdanie: Komisja Rewi-

zyjna, kierownik składnicy junackiej i ogólnie sprawozdanie gospodarza domu. Instruktor wychowania fizycznego p. Gwiad odczytał referat połączony ze sprawozdaniem instruktora.

Nastąpiły sprawozdania kierowników okręgów i dyskusja nad sprawozdaniami. Sejmik zaoprobował Regulamin Orląt i junaków przedszkolnych i pozaszkolnych młodzieży od 16 lat.

Po przyjęciu wniosków z okręgów przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Naczelnej Rady Junackiej, w którego skład wezł: prezes p. Tadeusz Grembecki i członkami: pp. Marcin Jaruga, Wł. Grzybowski, Dr. Ludwik Wolski, Władysław Wójcik, Jerzy Śladkowski, Józef Wiśnik i Ozesław Mazurek. Do Komisji Rewizyjnej: prof. Modest Falarz, Teodor Zubiński i Józef Sysak.

Po wyborze Zarządu przybył p. Minister T. Grabowski. Na wniosek p. przewodniczącego uchwiczono jednominutowe powstanie zgon s. p. Marszałka Piłsudskiego, drugim powstaniem Dr. S. Kosobudzkiego.

Następnie zabrał głos p. Minister Grabowski, który w kilku słowach zarysował życie tych dwóch ludzi zachęcając junaków ażeby wykonywali testament s. p. Marszałka Piłsudskiego, w którym oświadcza, że Polska widzi w sporcie swą potęgą w świecie, lecz nie tylko w sporcie, przedewszystkiem wykształceniu społecznym i intelektualnym. A i sport ażeby miał swą wartość musi iść razem z wychowaniem moralnym i intelektualnym.

Uważamy że słuszne i celowe są słowa Pana Ministra, gdyż naszym junakom brak właśnie, w pewnej mierze, tego wykształcenia. Nasi junacy — jak ktoś dowcipnie się wyraził — umielał pracować nogami i rękami a mało takich, którzy pracują głową i umysłem.

Z CAŁEJ BRAZYLII W KILKU SŁOWACH

— Do Rio de Janeiro przybył p. Borges de Medeiros, ażeby objąć mandat poselski do Federalnej Izby Deputowanych.

— W Imbituwie (Parana) ogyanie skradli Ludwikowi Zampierowi 3 konie.

— Minister Skarbu zawiesił wysyłkę kawy z nowych zbiorów aż do 20 lipca b. r.

— W Rio zmarł Ks. biskup Epaminondas Nunes de Avilla e Silva, ordynariusz diecezji Taubaté.

— Mennica państwowa ustaliła cenę srebra; za 1 gram srebra płaci się \$280.

— Artur Guimaraes do Araujo Jorge ustąpił ze stanowiska sekretarza prezydenta Republiki.

— Mennica państwowa wypuściła w obieg nowe monety \$2000, 1\$000 i \$500 reisów.

— Były minister wojny w roku 1930 generał Szeferedo Passos wraca z Lizbony do Brazylii.

— Kardynał Sebastião Leme wyjechał na okręcie „Augustus” do Europy.

— Donoszą ze São Paulo, że rząd Federalny zamierza znieść partje integralistów i aljansistów a to z powodu ich akcji agitacyjnej. Mówi się, że z tego powodu gotuje się ogólny strajk.

— Luiz Carlos Prestes, obecnie przebywający w Barcelonie (Hiszpania) napisał list, w którym nawołuje, by aljansisci w tej nadarzającej się chwili, zorganizowali się i stworzyli silną partję.

ROLNICY! Czy znacie już świetną broszurę „Cebula i jej uprawa” — Inż. Biełanki? Broszurę można nabyć w „Oświecie”.

Ostatnie wiadomości

— Liczba bezrobotnych w Polsce zmniejszyła się do 413.000

— Krąży pogłoski, że prezydent Igo. Mościcki ma zrezygnować. Z obozu rządowego wysuwa kandydaturę gen. Kaz. Sosnkowskiego. Równe szanse mają: Rydz Smigły, Beck i Sławek.

— W ubiegłym miesiącu podpisano polsko szwedzki traktat kulturalny, przewidujący wzajemną pomoc w studiach i wymianę profesorów.

— Rozpoczęto budowę kolei żelaznej z Torunia do Sierpca. Długość torów wyniesie 80 kilometrów.

— Z Gdańska donoszą, że uwięziono tam prefekta Policji p. Protos'a.

— Lotnicza Linja Pocztowa Paryż — Buenos Aires coraz bardziej się udoskonala. Droga tę odbywa obecnie samolot w 2 dniach, 18 godzinach i 29 minutach. A więc w stosunku do poprzednich przelotów, zyskano na czasie 11 godzin, 44 minuty.

— Niemcy wydały nowe prawo karne, w myśl którego homoseksualsi i będa karani więzieniem.

— Sąd berliński skazał jednego ze swych obywateli na karę 3 lat więzienia i na 5 lat odjęcie praw obywatelskich, za niezgłoszenie w urzędzie, że ma w posiadaniu 3.000 pieniędzy w złocie zagranicy.

— Włochy w pałym tempie przygotowują się do wojny z Abisynją. W tych dniach odpłynął z Cagliari okręt włoski, wiozący 60 pułk artylerji do Afryki Wschodniej.

Od Redakcji

Z powodu uroczystości Ś. r. Piotra i Pawła w ubiegłą sobotę, dzisiejszy numer „Ludu” wychodzi w objętości tylko 4 stron.

Baczność!

WIELKA FESTA NA SANTA CANDIDA!

W niedzielę, 7. lipca b. r. odbędzie się wielka uroczystość na Sw. Kandydyle z powodu 80-letniej rocznicy założenia kolonii. Program następujący:
O godz. 10 tej uroczysta suma z zastosowaniem do uroczystości kazaniem. Po sumie procesja z Najśw. Sakramentem z „Te Deum”.

Zaraz po nabożeństwie w cieniu drzew obok kościoła dalszy ciąg uroczystości:
Lejko, koło szóstego itp.

Posillik i pokrzepić będzie się można smacznym szuraskiem, doskonałym piwem i gazozą. Cały dochód przeznaczony na ukończenie budującego się kościoła parafjalnego.

Zapraszamy serdecznie Rodaków, przyjaaciół, sympatyków tak z Kurytuby jak i z sąsiednich kolonii na naszą uroczystość.
ZARZĄD.

Poznajmy nasze prawa i obowiązki. Nakładem „Oświaty” ukazała się w polskim tłumaczeniu.

Konstytucja Stanu Parana

Cena 2\$000; przy zamówieniach listowych dołącza się \$200 na przesyłkę.

ZWIĄZEK POLSKI W KURYTYBIE

Zarząd Związku Polskiego zaprasza wszystkich swoich członków na Rocznice założenia Towarzystwa, mającej się odbyć dnia 6-go lipca b. r. o godz. 8-jej wieczorem, na której odbędzie się wręczenie Dyplomów Honorowych wysłużonym członkom, połączone z przedstawieniem i zabawą taneczną. Szczegóły w programach na miesięcznym Sekretarz: Franciszek Słelaki.

Szeszotki do zębów od 1\$500, Grzebień od 1\$000, Fumo em corda 6\$000, Kule rewolwerowe po 1\$000, 32—38 krótkie, długie.

Florecki—Charutaria Liberty
Praça Tiradentes 306.

Do Szan. Pań!

Profesorka **Gina Bianchi** ma zaszczyt zawiadomić Szan. Panie, że otworzyła kurs nauki wyrabiania dywanów typu **„Smyrna”** w własnej rezydencji przy Praça Garibaldi, nr. 9, (Telefon 1608) w Kurytybie. Również podaje do wiadomości Szan. Paniom, że znajdują się jej artystycznie wykonane dywany już od marca na wystawie w witrynie „Gla. Força e Luz”, przy ulicy M. Celso. Kurs już jest otwarty i termin zapisów kończy się 15 lipca. Komunikując, że każda uczennica ma prawo wykonać sobie mały dywanik w czasie kursu.
Gina Bianchi.

KLINIKA

I Protezy
Elektryczno-Dentystyczna
Sebastião de Lima
Chirurg - Dentysta
Przepaganda dobrych zębów. Korzystajcie z specjalnej oferty, która się narzuca w tej klinice. — C E N Y :
Uszkiebienie od 50\$000
Mostki i korony złote od 85\$000
Korony porcelanowe od 20\$000
Plomb. i wyrywanie zębów od 5\$.
Wykonanie gwarantowane.
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 2—6.
Praça Garibaldi 9; róg Rua Rosario.

Dr. Carlos Heller
Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weńcyczne, pęcherza i włośców.
Klinika dla dzieci. — Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Konsultorium: Nad apteką „Brasile”
Praça Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1-szej i od godz. 4-jej do 6-jej.
Res. Rua Comendador Araujo 97, Telefon 424.

Tabaka

Tytoń w liściach, fumi w rolkach mocne i słabe.
Hey i Kiellerman
Rua José Bonifácio Nr. 110.

JEST DO SPRZEDANIA DOM w dobrym stanie z placem 11 X 72 z wejściem z boku i terenem na postawienie fabryki i t. p. Zgłaszać się można przy **Rua Cabral 441.**

Janina Furmaniak Schmidinger
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystryki szybko, starannie i tanio.
Rua 13 de Maio 818, róg Trajano Reis.
Mówi się po polsku

Atelier de Arte Christã
(wyroby artystycznych figur i figurek)

Gerd Claassen i Kamiński
Av. Vicente Machado 580, — Curytyba — Paraná

Fabryka figur dla kościołów w różnych stylach i wielkościach: Aniołów, grup, **Blustów, Dróg krzyżowych, Krucyfików** i t. p.
Naprawa i polichromia (wielobarwna)

Figury i statuy z cementu na cmentarzach, do ogrodów i t. p. Ornamencie i stupy ozdobne.

Podaje się wykonania **Ołtarzy, Ambon, Konfesjonaliów** oraz innych sprzętów **do Kościołów** w różnych stylach.

Obstalunki dostarcza się do każdej miejscowości w Brazylii
STAŁA WYSTAWA.

APTEKA HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 37 — Curytyba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

Hotel Martins

Marcina Jarugi
RUA RIACHUELO N. 114 — CURYTYBA — PARANÁ.
Naprzeciw Pałacu Muniypalnego, róg Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 463
Tel. 989

Kuchnia pierwszorzędną. Urządzenia wspaniałe w modnym żelazobetonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną, 60 pokoiów urządzonej z komfortem. — **Ceny przystępne.**

A p t e k a T e l l
DROGARIA
Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist, **Farby Tell** najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

NAWOZY GARMATTER de Irmãos Garmatter & Cia Są najlepsze i najtańsze.

DO NABYCIA W REŻNI

Açougue Garmatter

Rua José Bonifácio Nr. 89 — CURYTYBA

NAWOZY GARMATTER są wyrabiane przez powyżej wymienioną firmę i nadają się świetnie na każdą ziemię!



... Assim fallou "seu" Tónico Underberg:
Assim, com as roupas e com os pés molhados, E' que se apantam serios resfriados; Você, menino, deve sem tardar, Vir, de Underberg, um calice tomar. Nenhum mal lhe fará do chuveo o banho; Venha! ao proximo bar ou o acompanho.
Un'calice por dia — dá saúde e alegria

„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JE DONLITA TRZECIA KLASA.
Kompanja ta sprzeja bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.
Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.
Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela **P. TEOFIL G. VIDAL**
CURITYBA — Rua Barão Rio Branco 209 — Paraná.

FARBY BAYER

są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów
PERFUMY ZAGRANICZNE
jakoteż kosmetyki, pudry, szminki, brylantyny, pasty do zębów, różne pachnące wody i t. d.
„La no LUHM” — Rua Riachuelo 161 — CURYTYBA

Czwarty Zjazd ROLNIKÓW POLSKICH W KURYTYBIE

Jak to było zapowiedziane, dnia 20 czerwca b. r. odbył się w Kurytybie IV Zjazd Związku Zawodowego Rolników Polskich w Brazylii.

Na Zjazd przybyło około 40 delegatów, reprezentując przeszło 600 członków.

Otwarcia Zjazdu dokonał p. prezes W. Jaslocha w obecności p. Konsula Dr. Czesława Kulikowskiego, reprezentantów władz stanowych i federalnych. Obecni byli również przedstawiciele prasy polskiej i brazylijskiej.

Począdek obrad obejmował 15 punktów, które pod przewodnictwem p. Jana Faski, omawiano i dyskutowano. Usłyszeliśmy więc ze sprawozdania p. prezesa, że Związek Zawodowy Rolników Polskich liczy obecnie 800 członków. Jest to więcej aniżeli zeszłego roku miał, lecz na tyłu rolników polskich, którzy zamieszkuja w Brazylii, bardzo mało. W miarę możliwości zarząd załatwiał wszystkie sprawy rolnicze i starał się o rozwój swej organizacji, jednakże zrozumienie rolników o potrzebie własnego związku, jeszcze jest słabe, o czym świadczą sprawozdania okręgów.

Następnie Sekretarjat przedstawił, co działał w ciągu ubiegłego roku. Ogółem załatwiono 76% spraw.

Corzej natomiast wyglądało sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, która nie mogła zbadać księgowości Związku, gdyż była prowadzona w wielkim nieporządku. Ciekawy i rzeczowy był, przedstawiony przez p. Kierownika J. Adameckiego, plan pracy na przyszły rok. Zakrojony jest na rzeczy

możliwe do wykonania, aktualnie i pierwszorzędnej wagi dla polepszenia bytu rolnika polskiego tu w Brazylii.

Do zarządu na rok 1935—36 wybrano:

Prezes: Romuald Krzeslowski i wiceprezes: Włodzimierz Gayer II wiceprezes: Józef Gębarowski I sekretarz: Franciszek Őwikta 2-gi sekretarz: J. Kwiatkowski I skarbnik: Wojciech Macuga 2-gi skarbnik: Waleenty Wardyński Komisja Rewizyjna: Bolesław Szczerbiński, Fr. Enk, Wawrzyniec Jaslocha.

Zastępcy: Paweł Nikodem i Aleksander Niedzielski.

Nastąpiły potem rezolucje, uchwały i wolne wnioski. Nad wiceprezesa przybył również na obrady p. Minister Dr. Grabowski, który przemówił do zebranych, ażeby skupiali się w swej organizacji i jak plewsi pionierzy, pracę ich dalej prowadzili.

Obrady zakończono późnym wieczorem.

Zjazd rolniczy był z wyjątkiem rolniczą, którą urządzono w sali Związku Polskiego. Nie była ona wielka, ale na początek to bardzo dużo. Ciekawa i dobrze zorganizowana, pięknie się przedstawiała. I możemy zapewnić że spełniła swoje zadanie, bo wielu kolonistów nauczyło się nowych rzeczy, a co ważniejsze, na przyszły zjazd, wszyscy zapewne przedstawia swe eksponaty. I ten jest najważniejszy cel: pokazania, zachęcenia i urzędowania w przyszłości wielkiej polskiej wystawy rolniczej.

Ogółem zjazd udał się dobrze, ale zaznaczyć musimy, że mało było w nim życia i zainteresowa-

nie się nim też było niewielkie. Szereg kolonij nie wzięło udziału.

Zjazd odbył się pod hasłem wypowiedzenia tego, co rolnikowi dolega. Lecz niestety, gdy delegat z Cruz Machado, p. St. Wielocho, zabrał głos, ażeby wypowiedzieć kilka słów prawdy zarządowi, p. przewodniczący odbiera mu głos zaznaczając, że rolnik ma głos a nie inteligent względnie nauczyciel. Ale p. przewodniczący zapomniał, iż sam nie jest rolnikiem, a drugi delegat, p. Hessel, który najwięcej się domagał usunięcia z trybuny p. Wielocho, też daleko mu jest do rolnika. Zapomniał również, iż jeśli towarzyszywo deleguje miejscowego nauczyciela, jako swego delegata, odebrał mu głos jest ten sam em odebrał głos rolnikowi z tej miejscowości. A czy inni delegaci, wszyscy byli tylko rolnikami?

Jeszcze jednej sprawy nie możemy pozostawić na uboczu, a tą jest nie wykazanie się sekretarjatu ze swym sprawozdaniem kasowem. Komisja Rewizyjna oświadczyła, że nie mogła zbadać ksiąg, bo są w wielkim nieporządku. To jest ciekawa historia! Nie możemy zrozumieć, ażeby biuro tak ważnej organizacji nie miało ludzi, którzyby nie umieli poprowadzić ksiąg dochodów i rozchodów, wydawać kwity w porządku, zanotować w kontakterynty kto wniósł, a kto wpłacił, wystawił rachunek ile otrzymało, a na co wydano. To przy najmniej powinno być; nie żądamy prowadzenia wszystkich ksiąg buchalteryjnych. Nie posiadamy tu nikogo o nadużycia, ale nie wykazanie się choćby elementarnie buchalterją, to źle świadczy o przygotowaniu panów inżynierów agronomów.

Ale, jak mówi przysłowie nie ma złego coby na dobre nie wy-

szło. Ozwarty Zjazd Rolników wykazał, że trzeba zabrać się do pracy z większą energią i znajomością rzeczy, jak dotychczas. Trzeba nauczyć się pracować. Słowa prawdy, wypowiedziane na zjeździe przez niektórych rolników, niechaj będą nauką, jak

w przyszłości należy postępować. Nie zniechęcać się, nie obrażać się za drobności, ale dążyć wytrwale i tylko pilnować swych spraw, a organizacja wzmocni się, utrwali i spełni swe zadanie. Tego szczerze życzymy nowemu zarządowi.

IV. Sejmik C. Z. P.

Ubiegłej soboty i niedzieli, t. j. 29 i 30 czerwca b. r., odbył się w Kurytybie, w gmachu Związku Polskiego, czwarty sejmik Centralnego Związku Polaków w Brazylii.

Na otwarcie sejmiku przybył p. Minister Dr. Grabowski z Rio de Janeiro, obecny był także p. Konsul R. P. w Kurytybie, Dr. Czesław Kulikowski i reprezentant Rządu Parafskiego. Prasa polska i brazylijska również przysłała swych przedstawicieli.

Otwarcia sejmiku dokonał p. prezes Stefan Gontarski przy udziale delegatów z trzech południowych Stanów Brazylii.

Obrady sejmikowe rozdzielono na dwa dni. W pierwszy dzień według porządku obrad, wybrano komisję mandatową, która stwierdziła obecność około 60 delegatów, posiadających blisko 160 głosów. Dalejszym punktem był wybór prezydium, w skład którego wszedł: Dr. Ludwik Wolski, jako przewodniczący; wiceprzewodniczący: Romuald Krzeslowski i Władysław Stabrowski; sekretarze: Władysław Wójcik i Józef Őwikta; ławnicy: B. Mizerkowski, A. Bujno i W. Wardyński. Następnie wybrane zostały poszczególne komisje. Dalej przyjęto jednogłośnie przedstawiony porządek dzienny i przystąpiono do odczytania korespondencji sejmikowej.

Nastąpiły potem sprawozdania członków zarządu i Rady Nadzorczej. Nie były jednak bogate w swej treści, ani imponujące w swych dokonaniach. Mało zrobiono.

Ciekawe było sprawozdanie przewodniczącego Delegacji na II Zjazd Polaków w Zagranicy. Ze sprawozdania było można zauważyć, że spełniła swą misję, iż kilka głosów, można powiedzieć osobliwych, popatniła, lecz to już nas nie interesuje. Po sprawozdaniach nastąpiły dyskusje, czasem nawet ostrą i gorącą.

Odczytane zostały także różne referaty i przeprowadzono nad nimi dyskusje. Reszta dnia wypełniły prace w komisjach.

W drugim dniu, rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którym był p. Min. Dr. Grabowski i p. Konsul Kulikowski. Jednak z delegatów mało zauważyłem w kościele. Być może, że pracowali w komisjach, bo tak nakazywał porządek dzienny. Zresztą, niech tam już sami pogodzą się ze swoim sumieniem.

Po południu przyjmowano wnioski z Komisji, i w tych wstawiono kilka poprawek do statutu, a potem przystąpiono do wyborów władz C. Z. P. na przyszły rok, które zostały ukonstytuowane następująco: Prezes: Romuald Krzeslowski 1-szy wiceprezes: Józef Piekarski 2-gi wiceprezes: Marcin Jaruga 3-ci wiceprezes: Prezes Z. Z. P. z Rio Gr. do Sul:

4-ty wiceprezes: Wład. Stabrowski, Sekretarz gener. Stanisław Hessel, 1-szy sekretarz: Józef Őwikta, 2-gi sekretarz: Tadeusz Wątroba, 1-szy skarbnik: Adam Kowalski, 2-gi skarbnik: Marjan Siłwany. Rada Nadzorcza: Członkowie: Albin Wątroba.

Członkowie Rady: B. Mizerkowski, R. Papis, T. Grembecki, A. Borys, W. Grzybowski, J. Wiśniewski, A. Bujno i S. Wojciechowski. Po wyborze władz przyjęto kilka wniosków zgłoszonych przez plenum, poczem p. Konsul R. P. zabrał głos i wyraził życzenie, ażeby nowy zarząd stanął dzielnie do pracy i, w myśl uchwały Światowego Związku Polaków, zdolał skupić o siebie wychodźstwo w Brazylii w C. Z. P. i tak samo ażeby stał się pod względem materialnym, samowystarzałym. Jeśli C. Z. P. wywiąże się z tej ciężkiej pracy, spełni swój najdroższy obowiązek. Odpowiedziałem pierwszemu Brygady rakfietano obrady IV Sejmiku C. Z. P. w Brazylii.

ROLNICY! Chcecie siać?

TO MUSICIE KONIECZNIE NAWOZIĆ ZIEMIĘ

Sztuczniemi Nawozami

Nie używajcie jakichbyś nawozów. Powinniście kupować NAWOZY SZTUCZNE w firmie polskiej znanej tu dobrze w mieście

Armazem Roque

Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa

PRAÇA CORONEL ENEAS 30, RÓG SÃO FRANCISCO 57 obok Igreja da Ordem - CURIYTYBA

Firma ta posiada dobre Nawozy sztuczne, gdyż jak Rolnicy donoszą, daly nowozy te w szeszyh latach bardzo dobre wrołki. Kto jeszcze nie przekonał się o wynikach Nawozów Sztucznych, niechże spróbuje je używać na swej roli a z pewnością będzie zadowolony.

Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA - KLINIKA PRYWATNA

DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N. 25 - Curitiba

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach zastosowanie sztucznego pneumaty X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roetigena. — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra fioletowe, słoneczne, Zyskopia i t. d. — Przyjmuje od godz. 10-tej do 11 i pół i od 1-5.

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych.

Cukierki, malinowe, kokosowe, cytrynowe, ananasowe, truskawkowe, bananowe, czekoladowe i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie. FRANCISZEK LAHOVSKI. Curitiba - Rua Cabral N 451 - Curitiba

BALSAMO
SIA HELENA
Infallível contra dores.

leczy reumatyzm, bóle, pleśniowe, bóle zębów uszu, neuralgii, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwo używa się przez nacieranie

Jest to zbawia w wszystkich apiekach.

Polskie nasiona na gramy Tutki 100 sztuk 700 res, Cukiarki Lachowskiego i Kull, Tabaki do zazywania, Pasty do trzewików, Kamienia i części do zapalniczek.

Florecki - Charutaria Liberty Praça Tiradentes 305

Skład skór wybranych. Specjalna garbarnia, najlepsza do garbowania skór z sierścią. SPECJALNOŚĆ: Camurcos, pellicas, boxalifs, skóry do bębnow, bębneków, pergaminu. Selekcja kroju płaszczów ze skórek, przedwzrostkiem ze skór zwierząt brazylijskich i południowo-amerykańskich.

Amhof & Cia. Ltda.

Rua 15 de Novembro 433. Telefon 1107.

Empreza Constructora Universal Ltda.

48315	-	1	wyrana
58315	-	2	wyrana
68315	-	3	wyrana
78315	-	4	wyrana
88315	-	5	wyrana
8815	-		tyśiącznik
315	-		setna
15	-		dziesiątka
5	-		końcówka 1 wyrana
4	-		końcówka 2 wyrana

Następna wygrana w dniu 26-go czerwca. Prośbę o prospekty przy ul. 15 de Novem. Nr. 384 - Curitiba.

Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPERATOR

Profesor Operator Uniwersytetu.

Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe; djatermia.

Klinika dla Panien.

Leczy sztuczniemi promieniami słoneczniemi ultrafioletowemi.

Konsultorium: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Praça Tiradentes 554.

Rezydencja:

Praça Senador Correia 4

Obuwie

dla

Mezcyzn i chłopców.

NOWY WYBÓR.
PO CENACH FABRYKI.

SKŁAD

CHAPELARIA VENUS

Rua Quinze, esq. Dr. Muricy

ZAKUPOJCIE ZANIM SIĘ WYRÓB SKOŃCZY.

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-BA HONNELA



rozpowszechnione na całym świecie już od 35 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie, Suchotom, Malarzji - Neurostenji, fobrze, grypie, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofulom, astenji i t. d. lekarstwo

Haematogen

D-BA HONNELA

działa zawsze z zupełnym skutkiem.

NOVO BRAZ HOTEL

LUIZ BRAZ & FILHOS

Komunikujemy naszej Szanownej klienteli i ogółowi, że już jest czyny przy Avenida João Pessoa nr. 24 O Novo Braz Hotel, który posiada obszerne i komfortowe pomieszczenia dla odwiedzających go podróżnych. Posiada 80 z komfortem urządzonych pokoi, obsługiwanych przez elewatory i zaopatrzonych w wodę bieżącą, dzwonki i telefony, posiadając zatem wszelkie wymagane wygody.

NOVO BRAZ HOTEL

Aven. João Pessoa 24 - Caixa p. 264 - Telefony: 1717 - 1718
Telegramy: Braz Hotel. - Curitiba.

CUD NATURY I TECHNIKI LUDZKIEJ

Wielu z nas, czytając książki podróżników, zazdrościł szczęścia wybrańcom losu, którzy mają czas i sposobność zwiedzać i podziwiać cuda natury: imponujące niebotyczne góry, wielkie rzeki, wodospady czy wreszcie położone dzieła geniuszu ludzkiego: znaną wieżę paryską Elifia, albo słynną linię kolejową w górach Alp.

„Cudze chwalcie, swego nie znać” - powiada przysłowie, które można nieco zmienić:

„Dalekie chwalcie a bliskie nie znać”. I rzeczywiście z Europy, z Ameryki Północnej przyjeżdżają turyści, aby podziwiać słynną naszą kolej górską Kurytyba - Paranaguá. A tymczasem, my, tuż blisko, wcale się nią nie interesujemy, ani jej nawet nie znamy. A warto poznać jej historję.

Projekt połączenia wybrzeża morskiego z płaskowyżem parańskim, za pomocą linii kolejowej, powstał w czasie wojny brazylijsko - paragwajskiej (1867 - 70), gdy właśnie spostrzeżono, że nie można w żaden sposób dosięgnąć granic paragwajskich od strony lądu.

Nietylko jednak względy strategiczne, ale tak samo i gospodarcze przyczyniły się ostatecznie, że rząd cesarski przystąpił do budowy kolei, któraby dawała dostęp do urodzajnego płaskowyżu Parany.

Projekt budowy opracował zdolny inżynier brazylijski, dr. Jan. Teixeira Soares, rodem z Minas Geraes. Pod jego rozkazami stało kilkunastu inżynierów i setki robotników różnej narodowości. Budowa trwała 5 lat i kosztowała przeszło 11 milionów milrejsów.

Długość linii wynosi 110 km i na tej przestrzeni wznosi się pomiędzy 40 km a 85, to jest od Morretes aż do Roça Nova, wspinając się z 10 m. na przesze 900 m. wysokości, przekraczając w ten sposób wysokie pasmo górskie Serra do Mar.

Jadąc z Kurytyby do Paranaguá, pociąg pędzi najpierw po równinie (30 km) aż do stacji Roça Nova; następnie, po 84-tym km. (licząc w przyszłym ogólnie kierunku Paranaguá - Kurytyba) pociąg zaczyna się raptem opuszczać.

Wkrótce po obu stronach linii ukazuje się mur i pociąg zapuszcza się w pierwszy tunel od Kurytyby; wnet jednak wydobywa się z ciemności i hyżo mknie wśród malowniczych wzniesień. Mija przy 72 km. piękna lecz osamotniona w dolinie wille Ipiranga i zapuszcza się w coraz większe góry i urwiska. Linja biegnie dolną Ipirangi, przejeżdża most zbudowany nad rzeką tej samej nazwy przy 67 km, wpada coraz częściej do czarnych ochlani tunelów wykutych w skałach, toczy się z łoskotem po waduktach czyli drogach sztucznie zbudowanych a raczej przylepionych do stromych gór; nagle ukazuje się na chwilkę, w przejeździe z tunelu do tunelu niebotyczny Pico do Diabo (Djabelski Szczyt) a za następnym tunelem wylania się przepiękna biała wstęga słynnego Veo de Noiva ((Wielon Panny Młode).

Pociąg biegnie ponad strumą przepaścią; daleko w dole widnieją krzyże; na pamąć nasuwa się straszna tragedia polityczna w której życie stracił Barão do Serro Azul i jego towarzysze.

Pociąg mknie dalej pozosta wiając za sobą tragiczne miejsca oznaczone 65 km. Wkrótce pociąg wpada jakby w jakiegoś boki parów; z obu stron wysokie

się w samolot. W dali ukazują się strome góry; gdy spojrzy się ku ziemi - jak z samolotu - tam w dole, korony drzew wydalają się maleńkimi rozwartymi kielichami kwiatów. - To słynny most São João (Sw. Jana) długi na 110 m. cały ze stali, rzucony techniką ludzką ponad przepaścią z jednej góry do drugiej. Przypada to według rachuby inżynierów na 63 km linii. Dalej

metrów staczania się z gór, mija się ostatni tunel przy km 53, góry coraz bardziej maleją; pociąg zbliża się do stacji Morretes, położonego już tylko 9 m. ponad poziomem morza. Ślad już równy pociąg dojeżdża do Paranaguá.

Trzebaby pióra geniusza, aby należycie oddać urok, piękność, malowniczość i kunsztowność tej słynnej linii kolejowej. Zresztą czemu mamy zadawać sobie cudziemi wrażeniami, wszak każdy z nas może je przeżyć i podziwiać, sam osobiście, przyłączając się do wspólnej pielgrzymki polskiej urzędzanej do Matki Boskiej z Rocio w Paranaguá. Ks. Jan Pałka.

WYBÓR ZAWODU

— Nie mogę się zdecydować, czy zostać lekarzem uszu, czy dentysta? — Ależ naturalnie, tylko dentysta. Pomyśl sobie, przecież człowiek ma tylko dwoje uszu, a tyle zębów.

NAJLEPSZA KLINIKA

Leczenie według najnowszej metody chorób żołądkowych i dwunastnicy, wrzodów (bez operacji), niestrawności wogóle, aerophragia - zgagi, zapalenia żołądka i KISZKIEK w wogóle, bólu kolek i biegunki, zatwardzenia, zastarzałej ślepej kiszki, polipoz, wrzodów, raka i inne choroby wewnętrzne

Choroby wątroby

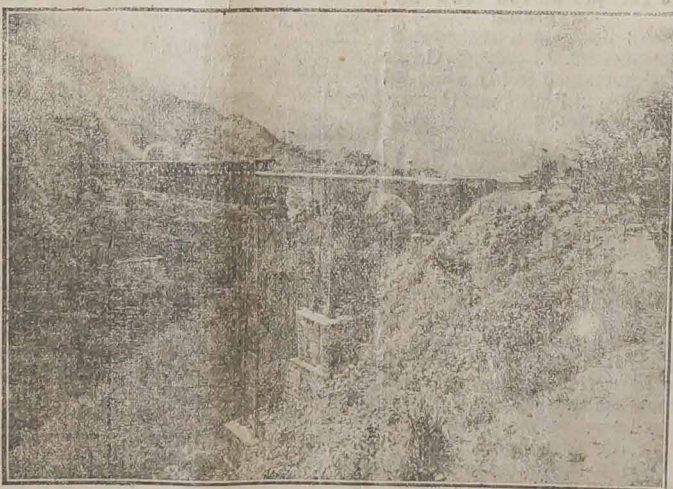
Leczenie radykalne HEMOROIDÓW bez operacji i bez bólu; wrzodów na nogach i żyłaków bez operacji i bez zastrzyków. — Lekarz ze szpitala Santa Casa,

DR. MENDES DE ARAUJO

posiada doświadczenie lekarskie od przeszło 10 lat.

Avenida João Pessoa, 65 nad Farmacia Avenida - Curitiba.

Przyjmuje od godziny 2-giej do 5-giej.



Most kolejowy Sw. Jana na kolejowej linii parańskiej Kurytyba-Paranaguá.

śelany skalne; zlinka światło dzienne, znów tunel, a za nim most Conselheiro Sinimbú.

Po obu stronach przepiękne widoki; w dali sylwetki dzwawczych gór, bliżej przepaść i stoki porośnięte zbitą roślinnością. Lecz niedługo oczy ciesza się wspaniałym widokiem. Pociąg znów wpada w tunel, nieco zwalnia szybkość, a gdy po chwili nastąpi światło dzienne, podróżnik na próżno uosatruię ziemi; zdaje się, że pociąg zawisnął gdzieś nad jakąś przepaścią, albo... zamienił

pociąg mkoie już rażno po krótkich lecz częstych waduktach zwanymi Trez Irmãos. Po lewej stronie rozpościera się wspaniały widok na zalesioną dolinę. Ślana góra po której biegnie tor staje się coraz bardziej stroma, ziemia zlinka z lewej strony; góziels, w głębokiej przepaści zatrzymuje się dopiero oko podróżnika i ślizga się po bezmiernej powierzchni zielonego kobierca ulkanego z wierzboków drzew i wystających miejscami skał. Jeszcze kilka kil-